

KURJER WIECZORNY

Nr. 223.

ŁÓDŹ

Rok II.

PRENUMERATA: w Łodzi i okolicach
oraz na prowincji z przesyłką pocztową wynosi
1350mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz, numerowany
mk. 200.—, niekrogi mk. 150.—, zwykłe
(po tekście) mk. 100.—
Zamieszkiwane o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Cena numeru pojedyncz. 60 mk.

Poniedziałek 2 października 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199

Dokąd pójść??

Kino „Luna“
Dziś!

Dziś!

„Hanusia“

Nastrojowy dramat w 6 aktach.

w roli H. VALENTIN.

Warszawa.

Telefonem od własnego korespondenta.

Nowe pismo rosyjskie.

We wtorek ukaże się w Warszawie nowy organ rosyjski p. t. „Warszawskie Echo”. Pismo to ma popierać blok mniejszości narodowych, którego nie popiera istniejąca obecnie gazeta rosyjska „Za Swobodu”.

Zmiany personalne w kancelarii prezydium rady ministrów.

W związku z reorganizacją kancelarii prezydium rady ministrów, nastąpił z zajmowanego stanowiska dyrektora departamentu legislacyjnego p. Lechowicz. Prezes rady ministrów, udzielając dymisji panu Lechowiczowi, wyraził jednocześnie podziękowanie za dotychczasową pracę.

Rezygnacja dyrektora Lorentowicza.

Jedno z pism warszawskich podało wiadomość o dymisji dyrektora teatrów miejskich p. Jana Lorentowicza. Jak się dowiadujemy istotnie p. Lorentowicz w związku z brakiem funduszy na odbudowę „Rozmaitości” podał się do dymisji i jak słyszeliśmy magistrat warszawski zamierza na to stanowisko powołać jednego z kupców warszawskich, pozbawiając w ten sposób teatry wszelkiego kierownictwa literacko-artystycznego.

Szkola główna gospodarstwa wiejskiego.

W dniu jutrzejszym odbędzie się inauguracja roku akademickiego 1922/23. Msza św. w kościele o. Jezuitów (Popijarski). — ul. Świętojańska — o godz. 10 zrana. Następnie w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krakowskie Przedmieście Nr. 66) o godz. 10 i pół: przemowa p. protektora prof. inż. St. Biedrzyckiego; przemowa p. rektora prof. dr. W. Dąbrowskiego i wykład inauguracyjny prof. inż. Wł. Jedlińskiego.

Rektorat szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego ogłasza, że dodatkowe egzaminy wstępne kwalifikacyjne dla nowostępujących, którzy odpowiednio usprawiedliwią spóźnienie, odbędą się w d. 10 i 11 października 1922 r.

Telefony podróżowały o 150 proc.

Min. poczt i tel. zatwierdziło nowy cennik opłat za telefony, według którego od 1 b. m. opłaty abonamentowe zostały podwyższone w sposób następujący: I kategoria — dla mieszkań prywatnych — 45.000 mk. kwartalnie (dawniej 18.000 mk.); II kategoria — dla biur, kantorów, fabryk itp. — 75.000 mk. i III kategoria — dla banków, hoteli, restauracji, cukierni, kawiarni itp. — 150.000 mk. Za aparat dodatkowy — 25.000 mk. Opłata jednorazowa przy zamówieniu nowego aparatu telefonicznego wynosi obecnie 150.000 mk.

Walka z komunizmem w Finlandji.

HELSINGFORS, 1 października. — (Pat). W południowej Finlandji, w mieście Oritatila, policja fińska wpadła na trop szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej. Przy rewizji znaleziono wiele zapasów materiałów wybuchowych i broni.

Odpreżenie sytuacji na wschodzie.

Oficjalny komunikat angielski.

LONDYN, 2 października (Pat). — Komunikat oficjalny wzmiankuje o znacznym odpreżeniu sytuacji na Wschodzie.

Turcy wycofali swe wojska z Erenkoj, wobec czego angielskie władze wojskowe nie ujawniają już zaniepokojenia.

Według ostatnich doniesień, mają się odbyć w Mudanji dwie konferencje:

Jedna między gen. Harringtonem, a Mustafą Kemalem, w sprawie ewakuacji strefy neutralnej, druga między delegatem tureckim, którym będzie prawdopodobnie gen. Ismed, a generałami koalicyjnymi w sprawie statutu prowizorycznego dla Tracji.

Zamiary Turków.

KONSTANTYNOPOL, 2 października. (Pat). Mustafa-Kemal wysłał do francuskiego premiera pismo, w którym donosi, że rząd narodowy odpowie na notę sprzymierzonych z dnia 23 września natychmiast, gdy tylko powzięte zostaną odpowiednie decyzje przez zgromadzenie narodowe. Kemal-basza komunikuje pozatem, że już **zarządził natychmiastowe zawieszenie operacji wojennych**. Na konferencji w Mudanji w dniu 3 b. m. Turcję będzie reprezentował gen. Ismed.

Kemal-basza dodaje, że **stanowczo myśli obstawać przy żądaniu ewakuacji Tracji** przez wojska greckie.

KONSTANTYNOPOL, 2 października. (Pat). Wybuchło tu przesilenie finansowe w najostrzejszej formie. Rząd nie wypłacił urzędnikom pensji.

KONSTANTYNOPOL, 2 października. (Pat). Podczas pierwszego starcia Turków z grekami na linii Czataldza, Turcy stracili 26 żołnierzy.

Nowa konferencja aliantów.

LONDYN, 2 października. (Pat). „Westminster Gazette” dowiaduje się od swego paryskiego korespondenta, że w **najbliższym czasie zbierze się w Paryżu** z inicjatywy rządu francuskiego nowa konferencja aliantów w sprawie wschodniej.

Rząd francuski ma poważne obawy co do skutków opornego stanowiska Anglii w sprawie Tracji.

Oświadczenie Venizelosa.

ATENY, 2 października. (Pat). Venizelos nadesłał do komitetu rewolucyjnego odpowiedź, że weźmie udział w akcji celem ocalenia ojczyzny, nie biorąc jednakże udziału w czynnej polityce rządu.

„Journal” o położeniu.

PARYŻ, 2 października. (Pat). „Le Journal” omawiając sytuację na Wschodzie, podkreśla: Rzeczą w wysokim stopniu znamienną jest, że Anglia, która poprzednio zdradzała widoczny chłód w stosunku do małej ententy i Polski, obecnie zmienia swoje dotychczasowe stanowisko. Obecnie Anglia, pisze „Journal” nie tylko, że nie uważa, że państwa już to zmartwychwstałe, już to odmłodzone, stanowią niebezpieczeństwo dla pokoju Europy, ale nawet przynagla je do wzięcia udziału w akcji, celem przywrócenia pokoju na Wschodzie. Notujemy z przyjemnością, pisze „Journal”, ten fakt, że Anglia uznaje obecnie wartość dla Europy oraz wartość w szerszym znaczeniu dla ludzkości, tej politycznej grupy państw, której powstanie Francja powitała już tak dawno i z tak wielką radością.

Zgromadzenie ligi narodów.

Sprawa kolonistów niemieckich.

GENEWA, 2 października. (Pat). W sobotę wieczór rada ligi rozważała sprawę kolonistów niemieckich w Polsce. Sprawozdawca de Gama odczytał raport zawierający opinię komitetu prawników w przedmiocie dwóch zażeń „Deutschtumsbude”, które rada ligi w swoim czasie przesłała komitetowi prawników, odrzucając jak wiadomo od razu 8 innych zażeń. Komitet prawników ustalił nieważność ośmiu kontraktów, zawartych po rozejmie, uznaje zaś ważność kontraktów zawartych przed rozejmem oraz wynikające stąd prawa przywłaszczenia, przyznaje jednak rządowi polskiemu prawo odkupu w sprawie nabywania obywatelstwa, komitet opinuje, że potrzeba udowodnienia domicylu rodziców na ziemi polskiej odnosi się do chwili urodzeń petenta. Aszkenazy oświadczył, że utrzymuje w mocy wszystkie motywy i konkluzje, memoriałów złożonych przez rząd polski i ograniczy się wyłącznie do przesłania rządowi raportu de Gamy.

Kłamstwa ex-cesarza Wilhelma.

„Matin” o wartości pamiątek.

PARYŻ, 2 października. (Pat). „Matin” omawiając pamiątki ex-cesarza Wilhelma i nazywając szereg jego twierdzeń kłamliwymi, przeciwstawia im dwa dokumenty, z których jeden jest depesza, jaką przesłał do Delcassego ambasador francuski w Berlinie Noailles w dniu 29 października 1899 roku, a w której komunikuje, że książę Bülow zwrócił się do niego z zapytaniem, czy nie uważa, że jest chwila odpowiednia do tego, ażeby zawrzeć porozumienie francusko-niemieckie, korzystając z tego, że Anglia jest zaangażowana w wojnę przeciwko boerom. Książę Bülow wskazał przytem, że jest okazja, ażeby Francja połączyła swoje usiłowania z usiłowaniami Niemiec, w celu zniewolenia Anglii do porzucenia swoich planów zdobywczych, a nawet wprost zapytał, czy nie nadeszła chwila położenia kresu hegemonji angielskiej.

Drugim dokumentem jest odpowiedź, jaką Delcasse, po naradzeniu się z prezydentem Loubet i Waldecem Rousseau, przesłał do Berlina zaraz nazajutrz, a w której daje wyraz swojemu zdziwieniu z powodu enuncjacji księcia Bülowa i oświadcza, że Francja która nie występowała w danym razie z żadnymi żądaniami, nie ma też żadnego powodu do brania na siebie jakiegokolwiek inicjatywy w sprawie, którą poruszył książę Bülow.

Przesilenie gabinetowe w Finlandji

HELSINGFORS, 1 października. — (Pat). Komisja parlamentarna, której było powierzone przeprowadzenie, rokowań ze stronnictwami w sprawie utworzenia nowego gabinetu, złożyła

pełnomocnictwo wobec niemożliwości osiągnięcia zgody pomiędzy poszczególnymi stronnictwami. Spodziewają się, że gabinet uda się utworzyć dopiero wówczas, gdy w parlamencie uchwaloną zostanie ustawa o reformie agrarnej.

Zjazd gieldowy.

W grudniu roku bieżącego w Moskwie odbędzie się zjazd przedstawicieli komitetów gieldowych. (Russpr.)

Dolary 8915
Marki niem. 5.45
Funt 38935

Kronika wyborcza.

Kandydatura p. Skirmunta do Senatu.

Były minister spraw zagranicznych, p. Skirmunt, kandyduje, jak wiadomo, do senatu z listy państwowej Ch. J. N. Ponieważ nazwisko p. Skirmunta wymieniane jest w poważnych kołach politycznych w związku z obsadzeniem jednej z najważniejszych placówek w naszej służbie zagranicznej, nie będzie przeto obojętne stwierdzenie, że p. Skirmunt w razie wyboru wejdzie do senatu, jako bezpartyjny, bez żadnych klubowych zobowiązań. Dlatego też sama kandydatura p. Skirmunta nie przesądza objęcia przez niego urzędowego stanowiska w służbie dyplomatycznej.

Kandydat Ch. J. N. w Piotrkowie.

W tych dniach odbył się w Piotrkowie zjazd przedstawicieli związku Lud.-Narodowego z powiatów piotrkowskiego i brzezińskiego, poświęcony omówieniu kandydatury do sejmiku i senatu. Włoszczenie wysuwał jako kandydatów: gosp. Jędrzejczyka z gm. Szydłowa, gosp. Błaszczaka z gm. Szydłowa, ks. prałata Jasińskiego z Piotrkowa, prezesa okr. I-wa roln. p. Sadowego z Ostrowa, p. Chmyzowskiego z Woźnik i p. Jana Zarembe z Pytovic (gm. Kamiński). Najwięcej jednak głosów było za kandydaturą prof. Popowskiego. Stery nauczycielskie Zw. Lud.-Narod. postawiły kandydaturę p. Stanisława Orzechowskiego. Uchwałę definitywną co do kandydatury nie powzięto, z uwagi na konieczność porozumienia się z organizacją w powiecie brzezińskim, gdzie wyłoniło się kilkanaście innych kandydatów. Włoszczenie forsują silnie kandydatury z pośród siebie, wyrażając opinie, że przynajmniej drugie miejsce na liście wyborczej powinno być przyznane kandydatowi chłopskiemu ze Zw. Lud.-Narodowego. Kandydatura z grona ziemian nie jest podobno brana w rachubę, aby innym stronnictwom nie dawać broni do ręki, że Zw. Lud.-Narod. popiera większą własność.

Po dymisji gabinetu czeskiego.

PRAGA, 30 września. (A. W.) Ja słysząc nowy rząd zostanie utworzony prawdopodobnie 5 października. Ma to być rząd czysto parlamentarny z jednym wyjątkiem ministra dla Słowacji. Socjaliści domagają się 7 tek, trzech dla narodowych socjalistów, a 4 dla socjalnych demokratów. Premierem ma być poseł Svehla. Mówią również o możliwości objęcia prezydentury gabinetu przez Benesza.

Zabójstwo komunistów.

Na linii kolejowej Moskwa—Wiatka oddział powstańców zatrzymał pociąg pasażerski i zamordował czterech jadących w tym pociągu wyższych urzędników sowieckich. (Russpr.)

Kupujcie bilety skarbowe
BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Nowy kłopot dla Koalicji.

Dużo naiwności było w mniemaniu, jakoby postanowienia ostatniej konferencji paryskiej rozstrzygnęły już w zasadzie kwestję wschodnią. To, co ułożyli między sobą ministrowie koalicji, trzeba jeszcze przeprowadzić w praktyce, a jak ona wypadnie, to już nie całkowicie zależy od wysokiego areopagu, wyrokującego z Paryża lub Londynu. Nie zdążyli jeszcze koalicjanci dojść do wstępnego porozumienia z Kemalem, gdy już staje im na drodze do pokoju nowa przeszkoda, w postaci rewolucji w Grecji. Ze król Konstantyn musiał ustąpić z tronu, to samo przez się nie stanowi szczególnego kłopotu dla koalicji, a Francji sprawić może tylko przyjemność. Atoli jest inna strona owego przewrotu, która wiąże się bezpośrednio z kwestią wojny i pokoju. Otóż przewrót ten zaszedł pod hasłem utrzymania Tracji. Rewolucja wypędziła króla, który się naraził koalicji a powołała do steru rządów Venizelosa, który u jej potentatów jest najlepiej zapisany, a prztem jest mężem znakomitych zdolności. Wszakże, już dzisiaj dzienniki francuskie zapowiadają, że pomimo całej przychylności dla Venizelosa, rząd rzeszypolitej nie może na korzyść Grecji zmienić wytkniętej linii politycznej. Ale grecy zamierzają bronić Tracji, nie tylko sztuką dyplomatyczną Venizelosa, lecz w danym razie siłą zbrojną. Cóż ma zrobić koalicja? Użyć względem opornych greków siły? Na to nie zgodzi się chyba Anglia, a i w samej Francji, rzecz ta byłaby w wysokim stopniu niepopularna.

Wszak oba te mocarstwa dały przed paru laty mandat Grecji, na opanowanie okręgu Smyrny i patrzyły z założonymi rękami na jej klęskę. Czyż mogą teraz użyć siły przeciw Grecji na korzyść Turcji?

Pozostałoby chyba puścić na półwysp bałkański Kemala, aby sam rozprawił się z Grecją i odebrał jej obiecaną Trację. Atoli, wkroczenie wojsk angielskich z mandatu koalicji byłoby samo przez się skandalem, a na niepewnym gruncie półwyspu bałkańskiego mogłoby wywołać nowe powikłania, których skutków niepodobna obliczyć.

Zapewne też koalicja nie wie dobrze, co ma z tym fantem zrobić. Ale w takim razie nie może się należycie rozmówić z Kemalem. Ten ostatni przyjąłby żądania koalicji jedynie w tym razie, gdyby mógł napewno liczyć na dotrzymanie jej obietnicy co do Tracji. Skoro rzecz staje się wątpliwą, tem silniej nalegać musi rząd Kemala na gwarancje realne, a o ile ich nie otrzyma nie może przyjąć postanowień koalicyjnych. Rozdając lekkomyślnie „mandaty“, koalicja właściwie prowokuje nowe wojny i sama wpada w dość komiczne położenie. W danym wypadku komizm ten blisko sąsiaduje z tragizmem, z perspektywą przelewu krwi i pożogi.

Vigii.

Sprawa umiędzynarodowienia Niemna.

GDANSK, 30 września. (Pat.) Dzienniki gdańskie donoszą z Tylży: Według nadeszłych tu wiadomości z Kowna, sprawa umiędzynarodowienia Niemna wywołała rozłam na dwa obozy w łonie rządu litewskiego.

Na czele jednego z tych obozów stoi prezes ministrów Galwanaskas, który pragnie rozstrzygnąć sprawę w imieniu Francji. Obóz ten uważa, że dotychczasowa polityka Litwy kowieńskiej, prowokująca nie tylko Francję, ale i całą entente, była bardzo szkodliwa dla Litwy kowieńskiej. Jednym z najważniejszych powodów polityki tego obozu jest nadzieja, że uda się Litwie w ten sposób doprowadzić do połączenia z Kłajpedą. — Galwanaskas i jego zwolennicy oświadczają się za natychmiastowym umiędzynarodowieniem Niemna w tej myśli, że neutralizacja tej rzeki przyczyni się do podniesienia życia gospodarczego w Litwie kowieńskiej, a nawet do złączenia jej obszarów z obszarem Kłajpedy.

Obóz przeciwny, do którego należą ministrowie wojny i spraw

wewnętrznych, a którego głównym inspiratorem jest były premier Waldemaras, opiera się gwałtownie na neutralizacji Niemna, nie chce się poróżnić z Berlinem. Obóz ten jest wrogo usposobiony do Polski. Na tle neutralizacji Niemna wybuchł już w łonie rządu litewskiego poważny zatarg. Prezydent usiłował doprowadzić przeciwników do porozumienia. Na skutek jego pośrednictwa, minister wojny i spraw wewnętrznych podali się do dwumiesięcznej przerwy w dyskusji, która zepsowała uprzednio do projektu neutralizacji Niemna. Były premier Waldemaras oświadczył, że Litwa powinna odrzucić neutralizację Niemna aż do załatwienia sprawy Wilna i pasa neutralnego, t. j. do czasu zawarcia pokoju z Polską. Tymczasem należy pozwolić na swobodne używanie Niemna na terenie Litwy aliantom, z wyjątkiem statków i tratw polskich.

Waldemaras sądzi, że w ten sposób Litwa uniknie tarć wewnętrznych, a zarazem usposobi dla siebie przychylnie mocarstwa koalicyjne.

O samodzielność Kłajpedy.

W sferach zupełnie kompetentnych twierdzą, że obecnie w radzie ambasadorów w sprawie Kłajpedy zaczyna przeważać projekt, opracowany przez rząd francuski. Według tego projektu z powiatu kłajpedzkiego ma być utworzona samodzielna jednostka.

Projekt ten różni się od rozstrzygnięcia kwestii gdańskiej tem, że Kłajpeda ma być oddana pod

protektorat nie ligi narodów, lecz tylko Francji.

Rząd polski popiera całkowicie ten projekt, który powstał nie bez naszego wpływu i udziału. W ten sposób można będzie zapobiec nieprzyjaznemu dla nas wpływowi litwinów, których nieprawym dążeniem co do Kłajpedy powyższe rozstrzygnięcie położyłoby kres. (Polpress).

Kongres przyrodników w Lipsku.



Sven Hedin i dr. Svante Arrhenius.

W tych dniach zakończył się w Lipsku wszechświatowy kongres przyrodników. Między innymi zjazd zaszczycili swoją obecnością dwaj wielcy uczeni szwedzcy: Sven Hedin, znakomity podróżnik i niestrudzony badacz fanny i flory egzotycznej, i dr. Svante Arrhenius, profesor uniwersytetu w Sztokholmie, posiadacz nagrody Nobla w dziedzinie chemii, autor dzieła „Jak powstają światy“, w którym wyszczególnia swe hipotezy co do powstania skorupy ziemskiej, oraz planet, należących do systemu słonecznego. Sven Hedin wygłosił na kongresie mowę, w której podkreślił, że nauka nie zna i nie powinna znać antagonizmów narodowych i politycznych.

Sven Hedin, w uznaniu jego zasług dla nauki, został mianowany członkiem honorowym towarzystwa szwedzko-niemieckiego.

Walka z terroryzmem

W związku coraz liczniej zdarzającymi się wypadkami zbrodniczymego podpalania stert z zbożem i sianem i zabudowań w województwach stanisławowskim, tarnopolskim i lwowskim, oraz wobec wypadków sabotażowania w obrębie tych województw, środków komunikacyjnych i zamachów na przedstawicieli policji, dyrektor departamentu publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych, pan Urbanowicz zakomunikował przedstawicielowi „Ajencji Wschodniej“ co następuje:

„Znaczna część wypadków wymienionych zbrodni w obrębie trzech województw wschodnich, należy wytłumaczyć przedewszystkiem działalnością agitatorów komunistycznych. Pewne znaczenie ma również porozumiewanie się oraz współdziałanie z emisariuszami bolszewickimi niektórych szowinistycznych rusińskich imperialistycznych kół przez warstwy emigracji ruskiej przebywającej poza granicami państwa polskiego.

Akcja ta początkowo nieznaczna, dziś w okresie przedwyborczym, w myśl życzeń pewnych kół emigracji ruskiej, specjalnie przez ich wysłańców jest wzmożona i zastrzeżona. Niema ona nic wspólnego z nastrojem reszty ludności. Ludność w oczekiwaniu wyborów zachowuje nadal lojalność. Niemniej jednak intensywność zbrodniczej akcji, powodująca zniszczenie środków aprotacyjnych w chwili, gdy cały świat w okresie powojennym

odczuwa silny ich brak, może wywołać, szczególnie w okresie przedwyborczym, wysoce niepożądane dywersje. Stąd konieczność jak najostrzejszej kontrakcji, zarówno ze strony władz jak i samej ludności miejscowej.

Z tego powodu nietylko władze lokalne, ale i centralne, zajęły się nader energicznie tą sprawą, wydając szereg potrzebnych zarządzeń. Przypominano o sądowym postępowaniu doraźnym, stosowanym w wypadkach dokonania zbrodni, o których mowa. Rozszerzono na wniosek rządu, ustawę o postępowaniu doraźnym, wydano jak najbardziej stanowcze polecenia policji państwowej, mające na celu wykrycie sprawców i poddanie ich sądowi doraźnemu, wreszcie wzmocniono i odpowiednio rozlokowano siły wykonawcze służby bezpieczeństwa, oraz pociągnięto gminy do współdziałania w pracy nad zapewnieniem bezpieczeństwa w obrębie tych terytoriów.

W razie, gdyby środki powyższe okazały się niewystarczające dla zlikwidowania, szkodliwej dla mienna i życia ludności miejscowej, akcji, prowadzonej przez nadesłanych i inspirowanych z poza granic państwa terrorystów, władze miejscowe będą wyposażone w jeszcze dalej idące uprawnienia.

Nie potrzeba dodawać, że winni uprawiania akcji zbrodniczej będą ukarani z całą surowością prawa do kary śmierci włącznie.

W cieniu Agija — Sotji.

W karawanseraju. — Wróżka. — Perska herbaciarnia. — Nabożeństwo. — Potęga wiary.

KONSTANTYNOPOL, we wrześniu.

Pomimo całego indferentyzmu ludności, pomimo odwiecznego spokoju tego pięknego miasta, bacznie oku cudzoziemca uda się gdzieś dostrzec ślady ostatniej wojny.

Oto średniowieczny mur i wysoka, opatrzona w okienka, brama karawanseraju. Na obszernej dziedzińcu ludno i głośno. Mieszkają tu rodziny bezdomne, uchodźcy z dalszych okolic i biedota miejska, nie posiadająca przytulku.

Podczas bombardowania wybrzeży spłonęło wiele domów w mieście i okolicy.

Ponieważ duża liczba cudzoziemców opuściła Konstantynopol, część bezdomnych znalazła łatwo pomieszczenie, reszta zaś zamieszkuje place publiczne i karawanseraje.

Widok takiego obozu pod gołym niebem jest malowniczy, bardzo pstry i jeszcze bardziej brudny.

Ale są to jedyne, zaledwie dostrzegalne zmiany w odwiecznym trybie życia tego olbrzymiego środowiska islamu.

W przystani, tak jak przed wiekami, kroczy poważnie tragarz ze swym osiołkiem. Konie noszą te same ozdoby z niebieskich kamieni, jak za czasów Mahometa.

W tłumie przewijają się rozpoznawcy wody ze swymi ogromnymi konwiami, przybranymi w dzwoneczki, półksiężycy i paciorki.

Grupy zawołanych kobiet przechodzą ze sklepu do sklepu i z ich szerokich rękawów wygładają piękne ręce o uróżkowanych końcach palców.

Oto na marmurowych stopniach meczetu siedzi siwa wróżka, we fioletowej jedwabnej sukni. Na małym dywaniku leży jej aparat wróżbiarski: kamyczki kolorowe, pestki od owoców, guziki i monety.

Jej spłona od słońca twarz ma wyraz spokojnej rezygnacji i jednocześnie niezwyklej przebiegłości. Zdaje się nie zwracać uwagi na otoczenie, a przenika każdego przechodnia swym wprost sybillicznym wzrokiem.

Takie wróżki siedzą na stopniach innych meczetów w Konstantynopolu i na stopniach meczetów całej Turcji.

Najpiękniejszymi chwilami dla cudzoziemca są chwile, spędzone pod namiotem małej perskiej herbaciarni w godzinach przedpołudniowych.

Znajduje się ona zdala od zgiełku bazaru i przedstawia cichy zakątek, pełen słońca i światła ptaków.

Setki kanarków śpiewają w swych mosiężnych klatkach. Dziś róża pnie się po ścianach, oknach i drzwiach. Jaśmin kwitnie obok każdego stolika i każdej ławki.

Stoliki z żółtego marmuru ustawiono w cieniu wielkiej sykomy i jeszcze większych platanów.

Na każdym stoliku znajdujemy parę czerwonych lakierowanych talerzyków i fajkę. Dookoła siedzą poważnie turcy i przeróżni obcy przybysze i palą w skupieniu.

Rozlega się tylko jeden głos, ale i ten jest przyciszony. Jest to głos handlarza kwiatów, który wywołuje ceny swego towaru.

Kilku chłopców kupuje cały za-

pas cielistych hiacyntów, świeżego złocistego laku, bursztynowych naczynów i ciemnych olbrzymich fajek.

Chłopcy umieszczają swe wonne skarby w wąskich koszykach i biegną na ludne ulice, bazy i do przystani.

Po południu ten sam obraz. Mężczyźni siedzą w milczeniu dookoła stolików, palą i popijają kawę.

Czekają spokojnie, by na galerji minaretu ukazał się biały turban imama i śpiewnym głosem zaczął zwoływać wiernych na modlitwę.

Wtedy podnoszą się wszyscy i miejsc i znikają poza marmurowymi arkadami meczetu.

Maty na marmurowej posadzce cicho szeleszczą, mężczyźni, trzymając pantofle w rękach, przechodzą cicho na swe miejsca i sadowią się dookoła wyniosłej ambony z szarego marmuru.

Nad nimi rozpościera się olbrzymie sklepienie meczetu, z którego zwieszają się setki różnokolorowych lamp.

Po pierwszej cichej modlitwie niewidzialny imam rozpoczyna dwięcym głosem czytanie sur koranu.

Wszyscy obecni zbliżają się w szeregach do niszy imama.

Wszelkie różnice stanów przestają istnieć — jest to milczący tłum wiernych i fanatycznych wyznawców koranu.

To punkt kulminacyjny nabożeństwa.

Wierni wracają na miejsca, po krótkiej modlitwie opuszczają meczet i nakładają zręcznym ruchem obuwie.

Gdy schodzą ze stopni na placu witają ich te same obrazy: rzuca swe blaski, kwiaty rozkładają wonne, gołębie zataczają kregi w cichym wieczornym powietrzu i siadają na ramionach i głowach zakwieconych kobiet. Gdy wyczerpiemy się w ujarzmiającą moc takich codziennie powtarzających się nastrojów, zrozumimy potęgę islamu.

Trudno byłoby wyobrazić sobie wschód bez religji mahometa. Wydaje się nam, że islam zjednoczył w sobie to wszystko co dała kultura starego świata i darzy swych wiernych doskonałym szczęściem na ziemi i nadzieją jeszcze doskonalszego po śmierci.

Gdy rozmawiałem o tem z młodym turkiem, który na zachodzie skosztował zakazanego owocu filozofji, rzekł mi z przekąsem: — Uczestniczyłem do meczetów

tylko dlatego, że są one jednocześnie miejscem gdzie rozprawia się o sprawach miejskich i politycznych.

Pouczamy tam lud, że należy zrzucić jarzmo tej armji urzędników, która wyzyskuje kraj i prowadzi go do ruiny.

Są to nowoczesne i bardzo modne prądy wśród młodzieży tureckiej. Ojcowie ich żyli w spokoju i przyjmowali los swój z rezygnacją.

Młodzież turecka ma natomiast zamiar otrząsnąć się z tych wszystkich zabytków dawniejszych rozpocząć nowe życie na europejską modłę.

Antoni Błaszczak...

Wynik wyborów na Śląsku.

Referent wyborczy województwa śląskiego ogłasza następujący wynik wyborów do pierwszego sejmiku śląskiego. W okręgu I (powiaty cieszyński, bielski, rybnicki i pszczyński) głosowało ogółem 146.245 osób, w tem było głosów niemieckich 28.876. Na listę pierwszą padło 10.774 głosy, z listy pierwszej wybrany został Józef Machaj, na listę drugą padło 8.138 głosów, wybrany został Jan Szoska; na listę trzecią padło 27.448 gł., wybrany został Ignacy Gwoździ, Jan Mildner, Franciszek Obrzut i Teodor Węgrzyn. Na listę 4 oddano głosów 16.507, wybrano Kle-

mensa Borysa i Wojciecha Boc; na listę 5 oddano 1.005 gł. Lista ta nie uzyskała żadnego mandatu. Na listę 6 oddano 4.795 gł.; lista mandatów nie otrzymała. Lista 7 — 5.970 gł., mandat nie otrzymała; lista 8 — 21.093, wybrani zostali: Karol von Eisenstein, Karol Fuchs, dr. Edward Pant. Lista 9 miała 1.813 gł., mandat nie otrzymała. Lista 10 — 51.194 gł., wybrani zostali: Wojciech Koranyi, Kazimierz Rakowski, ks. Eugeniusz Bruksa, Jan Kędzior, Adolf Sobota, Karol Palarczyk i Ryszard Wydr, lista 11 otrzymała 499 gł., mandat nie uzyskała. (Pat.)

ELIETON.

Łódź -- to świat.

Ilustrowany Kurjer Krakowski ogłosił plebiscyt, zapytując, między innymi, jakie miasto powinno być stolicą Polski? W odpowiedziach uwzględniana jest Warszawa i Kraków.

Dlaczego?

Obserwacja dokładna dowodzi, że najpierwszym kandydatem na „capitale” miasto jest Łódź. Nawet porównać się z nami nie może Warszawa! Kraków wogóle nie wchodzi w rachubę!

Posłuchajmy i zważmy u siebie:

1) Łódź jest naprawdę wielkim miastem, nawet w amerykańskim tego słowa znaczeniu:

a) niedobór budżetu miejskiego i statystyka wypadków tramwajowych przypominają do złudzenia New York;

b) spacer na ul. Piotrkowskiej orzeczca nas do Cincinnati, centrali hodowli dzikiego bydła amerykańskiego;

c) o godzinie 11-ej wieczorem też ulica Piotrkowska przypomina Buenos-Aires (dobre powietrze) szczególnie, jeśli zważyć, że stolica Argentyny jest ośrodkiem handlu żywym towarem;

d) narzeczki miejscowe i egzotyczne kostjomy przechodniów każą nam przypuszczać, że mieszkamy w Konstantynopolu;

e) podwieczorek w modnej kawiarni łódzkiej toż to istne popołudnie w lasach dziewiczych Ameryki podwrotnikowej, gdzie przebiegają małe rzeki, gdzie skaczą od palmy do palmy, a wyliniałe lwy i ociężałe hipopotamy tarzają się po miękkich kobiercach, przeżużając resztki obiadu; możnaby wprowadzić zakwestjonować dziewczęcość, ale pamiętać trzeba, że nazwa ta oznacza jeno gestwinę, przez którą trudno się przedostać i w której daremnie szukać śladów kultury i cywilizacji;

f) w upalny dzień letni Łódź jest Sahara, na której szaleją trąby powietrzne, unoszące tumany kurzu i piasku, śmiertelne dla obcych, nieprzystosowanych do tego klimatu wędrowców;

g) gdy spadnie obfity deszcz, obraz zmienia się, jak pod wpływem dotknięcia różdżki czarodziejkiej; przenosimy się z Sahary na uroczyska laguny Wenecji, a znawcy twierdzą, że Canal Grande jest nędzną laguną w porównaniu ze zbiegiem rzek włoskiej i Konstantynopolskiej; Zielonym Rynku bardzo przypomina swe powidoki park: setki krymko-nych gołębi oczekujących wędrowców.

Woda spływa, a pobożowskich szampani; sy kostek dresprzęty, zwoje z nędzy i zniszczenia potrawa, jak odbudowa

CO DZIEŃ NIESIE?

PAŹDZIERNIK

2

Poniedziałek

Dziś: Aniołów Str.

Jutro: Kandyda Męcz.

Wschód s. o g. 5.34.

Zachód s. o g. 5.17.

Wschód ks. 2.49 pp.

Zachód o g. 11.51 w.

Długość dnia g. 11.43

Ubyło dnia g. 4.50

Podniesienie taryfy na kolejkach łódzkich.

Minister kolei wydał rozporządzenie o podniesieniu taryfy na kolejkach podjazdowych łódzkich do 30 mk. za osobę i kilometr w klasie 3, a do 45 mk. za osobę i kilometr w klasie 2. (wł.)

Echa strejku pocztowo-telegraficznego.

Minister spraw wojskowych otrzymał od kierownika ministerstwa poczt i telegrafów pismo 2 wyrazami podziękowania za pracę oddziałów łączności wojsk polskich, w czasie wrześniowego strejku. (wł.)

Ziemia dla żołnierzy.

Ministerstwo spraw wojskowych wydało polecenie udzielania oficerom i szeregowym, którzy otrzymali działki rolne, na zasadzie ustawy o osadach żołnierskich, 10-dniowych urlopów dla załatwienia formalności, związanych z objęciem działek.

Naczelny rabin wojsk polskich.

W „Dzienniku Urzędowym” ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłoszono następujący komunikat:

„Minister spraw wojskowych, po porozumieniu się z ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego, rozkazem z dnia 24 maja 1922 roku, zatwierdził statut organizacyjny służby duszpasterskiej wyznania mojżeszowego, na czas pokoju.

Dekretem Naczelnika państwa i naczelnego wodza z dnia 3 maja 1922 roku L. 194000/O. V., ogłoszonym w „Dzienniku Personalnym” ministerstwa spraw wojskowych z dnia 8 czerwca 1922 roku Nr. 13, dr. Józef Mieses, p. o. naczelnego rabina W. P., mianowany został naczelnym rabinem W. P. w randze pułkownika”.

Kwota emigracyjna do Stanów Zjednoczonych.

Min. spraw zagranicznych zawiadomiło konsulaty polskie w St. Zjednoczonych, że wydawanie paszportów emigrantom polskim, udającym się do Ameryki Północnej z dniem 1 października zostaje wstrzymane z powodu przekroczenia t. zw. kwoty emigrantów.

Polityka wywozu, a tegoroczne zbiory.

Polska, jako kraj, wybitnie rolniczy, wywoziła zawsze w wielkich ilościach artykuły żywnościowe, a szczególnie ziemniaki, drób, jaja, masło i t. p. Wywóz ten, aczkolwiek cyfrowo i procentowo przedstawiał się bardzo poważnie i w bilansie handlowym Polski stanowił poważną rubrykę, jednak nigdy nie wpływał na nasz rynek i na kształtowanie się cen w kraju, gdyż zawsze posiadaliśmy nadmiar produktów rolnych, tembardziej, że sprowadzaliśmy wielką ilość zboża z Rosji.

Od chwili wybuchu wojny, Polska została odcięta od Rosji i w ten sposób musiała się kontentować wyłącznie artykułami żywności, wyprodukowanymi w kraju. Polska, pod tym względem, była zawsze i jest krajem samowystarczalnym. Jeżeli w czasie okupacji odczuwaliśmy brak żywności, to wynikało to jedynie z planowego i masowego wywozu produktów spożywczych do Niemiec. Niemcy, przy swej doskonale opracowanej polityce żywnościowej i przy bajecznie zorganizowanym aparacie urzędniczym, potrafili wycisnąć z Polski i wywieźć maximum tego, co można było z naszego kraju wycisnąć, pozostawiając w kraju jedynie taką ilość żywności, jaka była konieczna na skąpe wyżywienie jego ludności.

Po ustaniu okupacji wywóz żywności do Niemiec najniżej nie ustał. Droga legalna i nielegalna wędrowała za granicę masło, mleko, drób, jaja, kartofle, zboże, cukier i t. d. Zapotrzebowanie w kraju stawało się coraz większe z powodu przyłączenia do Polski spustoszonych kresów wschodnich. Wielka ilość żywności wędrowała również do wygłodzonej Rosji.

Obecnie, wobec unormowanych warunków, sprawę wywozu ujął w swe ręce rząd polski, który, rozporządzając odpowiednimi datami statystycznymi, na zasadzie szczegółowych obliczeń produkcji i konsumpcji, decyduje jaka ilość żywności, bez uszczerbku dla ludności krajowej, może być wywieziona za granicę.

Jednak liczby, jakimi rozporządza rząd, nie będą nigdy ścisłe, gdyż wywóz nielegalny czyli t. zw. „szmugiel” może być utrudniony, ale nigdy nie będzie przez nasze władze całkowicie powstrzymany i rząd nigdy nie będzie posiadał co do tego wyczerpujących liczb. Utrudnia to w znacznym stopniu politykę wywozową naszych władz państwowych.

Z ostatniego exposé ministra skarbu Jastrzębskiego dowiedzieliśmy się do jakiego stopnia polska polityka wywozowa może być katastrofalną dla nas

do tego stopnia, że mowy niema, aby w obecnej chwili mogło się już odbywać kopanie.

W Poznańskim i na Pomorzu kopanie jeszcze się nawet nie rozpoczęło.

A więc pomyślnie horoskopy kartoflane zawiodły. Obecne długotrwałe i niustające deszcze spowodowały w wielu miejscowościach gnilie ziemniaków.

Z różnych stron nadchodzą wiadomości, że już niema co kopać. Gdziekolwiek pocieszają się, że jeżeli deszcze ustną, będzie jeszcze można coś uratować, ale nie wszystko. A jeżeli nie ustną? Nie tęgą najmniejszej wątpliwości, że zbiór ziemniaków będzie mniej obfity, niż zapowiada statystyka.

Już obecnie w mieście naszym odczuwa się brak ziemniaków. Zapewne, że brak ten jest chwilowy ale przyczyny tego chwilowego nawet braku szukać należy w chciwości producentów, którym się uśmiecha możliwość wywozu i połączone z tem większe zyski.

Przewidujący gospodarz nie myśli o zapasach jedynie tylko do przednówka, ale chowa je na dłuższy okres, na wypadek nieurodzaju w roku następnym. Nasz rząd natomiast myśli o wywozie całej nadprodukcji, co się zresztą bardzo uśmiecha paskarzom wiejskim, wielkim i małym. Lecz oto właśnie tego roku przyroda nie chce iść na rękę projektom gospodarczym naszego rządu. Rząd chce wywieźć wiele zboża z Polski. Lecz oto wskutek opadów pogniły zasiewy jesiennie, zboża nie weszły, w wielu okolicach wogóle nie można było nawet rozpocząć robót jesiennych, bo ziemia rozmięka. Byłoby największą lekkomyślnością ułatwiać producentom wywóz zboża, którego ilość w przyszłym roku może być znacznie mniejsza, niż obecnie.

Minister Jastrzębski mówił także o nadmiarze bydła i świń.

Mieszkańcy miast mogą na własnej skórze stwierdzić wzmagający się brak i szalona drożyzna masła, dzięki właśnie temu, że wywozi się je do Niemiec. Odczuwamy również katastrofalny brak tłuszczów z powodu tego, że wywozi się masowo świnie zagranicę, drogą bądź legalną, bądź nielegalną.

Wskutek tego, że siana przepadły, że poszły z wodą lub przegniły, może tu i owdzie zabraknąć żywności dla bydła, jak i kartofli dla świń. Stan taki mógłby spowodować konieczną wysprzedaż bydła i świń, co miałoby wpływ na obniżenie cen mięsa i tłuszczów. Lecz wobec świetnych horoskopów wywozowych producentów

jest p. Bujak, b. gracz krakowski „Wisły”, który wczoraj w barwach Ł. K. S. debiutował.

Na wysokości zadania stał przede wszystkim Kowalczyk na lewe pomocy i można śmiało twierdzić, że w tej pozycji może on być najpożyteczniejszy.

Hanke I. na prawem skrzydle za ciężki, a po całorocznej przerwie brak mu było zgrania; Nowakowski dopiero w drugiej połowie dał się przekonać, że w napadzie należy strzelać; Cyll do napadu nie nadaje się, jego praca na tej pozycji jest bezcelową i bezprodukcyjną.

Najlepszym graczem na boisku, był wczoraj Piotrowski w obronie, może pod wpływem konkurencji z Bujakiem.

Wynik zawodów nie jest mierzalnym sił, dwucyfrowa wygrana dla Ł. K. S. byłaby zupełnie zaskakująca, gdyby w środkowej trójce napadu grał choć jeden taki strzelec, jak Lange, lub bracia Kubicy. Sędziował, p. Fiedler.

Elektrotechnicy — Ł. K. S. II 6 : 2 (1 : 2).

Ł. K. S. II grał w niedzielę, bez ambicji, lekceważąc sobie przeciwnika, który okazał się, zwłaszcza w drugiej połowie, bardzo groźnym. Wspaniałe strzały całego napadu i środka pomocy zwyciężyłyby trudne do obronienia; toteż zwycięstwo elektrotechników jest zupełnie zaskakujące.

Związek zawodowy pracowników elektrotechnicznych będzie niezawodnie dobrym przykładem dla całego szeregu, innych, istniejących w Łodzi związków.

Turyści „Prosna” (Kalisz) 7 : 2.

Świetne zwycięstwo turystów, nad przeciwnikiem, któremu przed trzema tygodniami w Kaliszu ulegli w stosunku 2 : 3.

Zawody można raczej nazwać towarzyskim pływaniem z powodu rozmokego boiska.

Na wyróżnienie zasługują u gości: bramkarz i lewy obrońca, u gospodarzy Lewenstein, Stencel, Skórczyński i obaj obrońcy; gospodarze lepiej pływali.

„Hakoah” — „Rapid” 1 : 1.

Gra otwarta, ze strony „Hakoah” więcej foul; wynik dla „Rapidu” zaszczepny.

„Achduth” — „Concordia” 2 : 2.

„Concordia” debiutowała, prowadząc do 30 min. 2 : 0, mimo większej rutyny starszego od siebie przeciwnika.

Naogół kluby klasy C, których Łódź posiada już 19, wykazują w swoim składzie wiele siły żywotnej i niezmiernych w świecie

Przyjmuje c/tem obra
oddzielna p/rego odh